

Otwarcie wystawy nastąpiło w niedzielę rano. Przybyli na nie przedstawiciele władz: marszałek kraju St. hr. Badeni, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, komenderujący hr. Auersperg w otoczeniu jenerality, prezydium miasta wraz z członkami

nale trojaki cel wystawy, a mianowicie: ujawnienie postępów nauki w dziedzinie przyrodniczo-lekarskiej i higieny, rozpowszechnienie tych postępów wśród najszerzych warstw społeczeństwa i podniesienie przemysłu polskiego, zależnego od dzia-

dwa oddziały: przyrodniczo-lekarski i higieniczny. Pierwszy obejmuje pięć grup: naukową, balneologiczną, aptekarską, przemysłu chemicznego, oraz narzędzi i przyrządów; drugi zaś dziesięć: higienę żywienia, grupę urządzeń gminnych ku utrzymaniu zdrowia ludności, szpitalnictwo, wychowanie młodzieży, higienę fabryk i stanu robotniczego, higienę mieszkań, higienę odzieży, grupę chorób zakaźnych i ich zwalczanie, higienę dziecka i higienę ludu.

Ogółem bierze w wystawie udział 435 wystawców, przeważnie galicyjskich; znaczna też ilość jest z Królestwa polskiego; wystawców zagranicznych dopuszczono w bardzo niewielu gałęziach, w których przemysł polski nie jest zastąpiony.

Zainteresowanie wystawą jest bardzo duże. Zaraz w pierwszym dniu, w dniu otwarcia, zwiedziło ją kilkanaście tysięcy osób.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy dwa zdjęcia z uroczystości otwarcia, oraz wnętrze jednej z sal pawilonu sztuki.



Wyścigi konne w Krakowie: Zwycięzca w III. biegu por. Woyciechowski na »Wiatrówe«.

Wyścigi konne w Krakowie.

Tegoroczne wyścigi konne w Krakowie wzbudziły większe, niż w kilku ostatnich latach zainteresowanie. Objawiło się to przedewszystkiem w ogromnie żywym ruchu, który — zwłaszcza w dwu pierwszych dniach wyścigów — panował na torze za rogatką Wolską. Powozami, fajetonami, dorożkami, tramwajami a wreszcie pieszo ciągnęły tłumy krakowskiej i przyjezdnej publiczności ku placowi wyścigowemu, aby przypatrzeć się zapasom jeźdźców, zapasom prawdziwie pięknym i interesującym.

Przebieg wyścigów w dwu pierwszych dniach odpowiedział w znacznej mierze zainteresowaniu. a w dniu drugim nawet je przeszedł. Biegi bowiem były bardzo interesujące, a udział brało w każdym z nich po kilku jeźdźców. Przyczyniło się to także do ożywienia ruchu koło budki totalizatora, a w następstwie przyniosło także kilka niespodzianek, miłych zresztą bardzo dla drobnego grona szczęśliwców.

Dzień drugi wyścigów urozmaiciły nadto wypadki, których kilka zaszło na torze. Jeden z nieszczęśliwym wynikiem, gdyż spowodował śmierć konia. Natomiast inne, zwłaszcza w biegu VI.

Rady miejskiej, przedstawiciele uniwersytetu i politechniki, akademii weterynaryjnej, mnóstwo lekarzy cywilnych i wojskowych itd.

Imieniem miasta pierwszy przemówił wiceprezydent dr. Rutowski, a po nim dyrektor wystawy dr. Kalikst Krzyżanowski, który wyjaśnił dosko-

łówną, wystawą objętych. Nakoniec przemówił prezes komitetu X-go zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, dr. Bylicki, ogłaszając wystawę jako otwartą.

Wystawa lwowska przedstawia się okazale i robi bardzo dodatnie wrażenie. Dzieli się ona na

Z lwowskiego bruku.

(Uroczysty tydzień. — Otwarcie wystawy higienicznej i kradzież nieuroczysta. — Lwowski prater. — Wyjazd posłów. — Koronacja p. Ciuchcińskiego. — Z za kulis jego wyboru i zatwierdzenia. — Zawalenie się Kopca. — Żal za operetką. — Frenkel. — Ustąpienie Sosnowskich.

Cały tydzień ubiegły był uroczysty. Zaczął się od uroczystego otwarcia wystawy higienicznej, która zaraz pierwszego dnia została nieuroczyście okradzioną. Niektóre bowiem przedmioty były tak piękne, że zachwycona publiczność rozkradła je odrazu, ażeby mieć pamiątkę z wystawy.

Po południu tego dnia plac powystawowy przemienił się w Prater wiedeński, a 20.000 osób bawiło się tak wybornie, jak może nigdy przedtem. Panie miały tak przepyszne toalety, jakie się tylko widzi na londyńskim lub wiedeńskim Derby, a ponętne, cudne abażurowe pończoszki i to, co w nich tkwiło, mistrzowsko rzeźbione, narażone było poprostu na połknięcie ze strony wiecznie głodnych na takie łakocie mężczyzn. Jeden z nich nawet zapomniał się w zachwycie tak bardzo, że nie mogąc gołą ręką, bodaj laską dotknąć dolnej części pulchnej nóżki pięknej doktorowej S., za co na miejscu wymierzył mu jej mąż gorący policzek na ochłodzenie. Powiadają, że wyniknie z tego jakaś strzelająca nieprzyjemność honorowa, o czym, gdyby coś takiego nastąpiło — w swoim czasie doniosę szczegółowo. Wogóle stał się w ostatnich kilku latach lwowski plac powystawowy nie tylko punktem zoornym całego literalnie Lwowa, ale i miejscem nawiązywania znajomości i stosunków, a przedewszystkiem wybornym miejscem flirtu, tego delikatnego i tego grubszego. Może dlatego ścigają się tu takie tłumy pięknych kobiet... W każdym razie niema we Lwowie w lecie przyjemniejszego miejsca rozrywki. Wieczorem całe wzgórze oświetlone tysiącami lampek elektrycznych, w których złotym blasku mienią się cudnie rozmaite barwy damskich strojów. Nadto kinematograf, nadto plac zabaw dla dzieci, wojskowych i kucharek — nadto trzy restauracje dla głodnych i spragnionych,

nadto dwie kapele wojskowe, grające ciągle rozmaitości z „Wesołej wdówki“, nadto cukiernie, sklepy pierników, kawiarnia, trafika, poczta, fabryka kiełbasek, Turul itp. Nic dziwnego, że to wszystko podnosi humory uczestników i każe zapominać o troskach.

Drugą uroczystością było otwarcie parlamentu wiedeńskiego, do którego wysłaliśmy naszych posłów, ażeby się tam za nami wstawili. Ale ta uroczystość, jako wiedeńska, nas nie obchodzi.

Więcej obchodzi nas uroczyste odebranie przysięgi od zatwierdzonego prezydenta miasta p. Ciuchcińskiego. Wybór zatwierdzony, przysięga odebrana, więc musimy się liczyć z faktem i życzyć p. Ciuchcińskiemu powodzenia. Z pewnością wszyscy odnośnić się będą z życzliwością do nowego prezydenta, o ile on na to zasłuży, tj. o ile zechce być rzecznikiem spraw całego miasta, a nie samej Strzelnicy. Co się tyczy samego faktu zatwierdzenia, to dziwiło wszystkich, że kazano na to tak długo czekać. Powód tego czekania był bardzo poważny i nie ulega już dziś żadnej wątpliwości. Pan namiestnik Potocki czekał z aktami aż do wyboru dra Duleby na posła z Brzeżan. Gdyby był dr. Duleba przy wyborach przepadł, wybór p. Ciuchcińskiego, jako bądź co bądź nie całkiem wyraźny, nie zostałby był zatwierdzony, a namiestnictwo byłoby zarządziło ponowny wybór prezydenta miasta, fortytując na tę posadę usilnie dra Dulebę. Dopiero po dokonaniu wyborze dra Duleby w okręgu brzeżańskim odesłało namiestnictwo akta magistrackie do Wiednia, celem zatwierdzenia. Prasa lwowska o tem dotąd nie wspomina, może ażeby nie mącić uroczystego nastroju koronacji nowego prezydenta miasta.

W każdym razie Lwów ma już głowę i mamy prawo cieszyć się z tego, że nie jesteśmy już sirotami.

Jeszcze przedtem zawalił się kopiec Unii Lubelskiej, który, jak się okazało, miał się już daw-

no zapaść. Wiedzano o tem i czekano, aż nastąpi katastrofa. U nas dzieje się to bardzo często. Gdzie indziej wszczyna się krzyk, kiedy tylko grozi katastrofa i nawołuje się do zapobieżenia jej w czas, u nas wie się dawno o grożącej katastrofie, a podnosi się krzyk, gdy już jest po wszystkim.

Za operetką żałuje Lwów bardzo. Ci wszyscy, którzy nie widzieli jeszcze „Wesołej wdówki“, pomimo że ją u nas 28 razy wystawiono, każdym razem przy wysprzdanym teatrze, o ile nie mają czasu lub pieniędzy na podróż do Krakowa, noszą się z zamiarem samobójstwa przez rzucenie się do sadzawki w parku stryjskim, lub dobrowolne oddanie się w ręce raka miasta. Lwów operetki potrzebuje na gwałt, jak ryba wody. Lwów bez operetki, to kogut bez ogona. Dlatego nie trzymajcie tam długo naszej opery i przysyłajcie nam ją jak najrychlej z powrotem.

W teatrze występuje Frenkel i tylko dzięki jego występom ludzie chodzą do teatru. Podaje on nam coraz nowe role z bogatego swego repertuaru a każda następna jest lepsza, mimo że repertuar układa się dorywczo, jak bądź z konieczności. Publiczność teatralna kocha się w Frenkle na zabój i przychodzi na przedstawienia przygotowane do serdecznego śmiechu. W tym tygodniu gra jednego wieczora dwie większe role: Geldhaba i szlachetnego zbója Straforela w „Romantycznych“.

Nadto przyjmuje się kochanego gościa z prawdziwą serdecznością na urządzanych na jego cześć bankietach, na których znakomity artysta tak pięknie deklamuje różne perełki humoru z bogatego swego skarbcza i entuzjazmuje wszystkich. Dzięki Frenklowi dramat wytrzyma do lipca, poczem wyjeżdża do Krynicy.

Z wielkim żalem wypada mi wreszcie zanotować, że ustąpienie pp. Sosnowskich ze sceny lwowskiej jest niestety faktem dokonany.